

To miały być wypasione wakacje nad polskim morzem... Może by i były gdyby nie kilka drobnych szczegółów ;) Teraz mogę pisać o tym z lekkim przymrużeniem oka, jednak na miejscu do śmiechu nam zdecydowanie nie było. Zatem relację z pobytu w hotelu Łeba czas zacząć...

...choć nie. Najpierw katalog. Musicie wiedzieć za co płaciliśmy (przynajmniej w teorii). Oferta w katalogu wygląda bardzo zachęcająco. Wykupując dwutygodniowy pobyt jest kilka plusów:

- wycieczka do Słowińskiego Parku Narodowego
- pralinki i butelka wina na powitanie
- kąpiel bąbelkowa lub częściowy masaż w cenie

Sam opis hotelu również niczego sobie:

"Hotel: elegancki, otwarty w czerwcu 2004 r. Do dyspozycji gości restauracja, bar kawowy, kiosk, parking niestrzeżony, strzeżony za opłatą (ok. 32 zł/noc, w odległości ok. 200 m), garaż po wcześniejszym zgłoszeniu (również za opłatą). (...) 73 pokoje. Kategoria lokalna: 3,5 gwiazdki."

Z powyższego opisu wynika podstawowa sprawa. Przy hotelu jest parking, a że preferujemy wakacje z własnym samochodem - jest to sprawa priorytetowa przy wyborze oferty. Po co się jeszcze na wczasach stresować samochodem zaparkowanym na ulicy, nieprawdaż...?

Całą ofertę możecie zobaczyć [tutaj \(strona z katalogu TUI\)](#) .

No, to tyle teorii...

Przyjeżdżamy do hotelu po 16-godzinnej podróży (ach te nasze polskie drogi...). W recepcji wita nas uśmiechnięta i miła Pani. Wygląda to wszystko nieźle. Tylko dlaczego nie wspomina nic na temat tzw. "Letnich plusów TUI"? Czyżby miała zamiar nas potem gonić?

Zmęczeni podróżą idziemy do pokoju by się odświeżyć i zejść na kolację. I tu pierwsze zaskoczenie. Balkon zamknięty, w pokoju duszno że siekierę można powiesić. To, że nie ma klimatyzacji wiedzieliśmy ale czy nie dało rady choć w południe uchylić drzwi balkonu?

Sprawa nr 2. Na próżno szukać w Hotelu Łeba obiecanego wina i pralinek na powitanie. Żeby było lepiej - następnego dnia pytałem o to w recepcji. Uśmiechnięta Pani przeprosiła i obiecała, że wino wieczorem dotrze do pokoju. Nie dotarło przez dwa tygodnie. Być może dotarło już po naszym wyjeździe...;)

Ale wracając do kolacji. Kolacja była, a jakże! Tylko...wiecie jak smakuje zimna ryba? My wiemy... Jeżeli chcecie poznać smak zimnych potraw (to znaczy tych, które w teorii mają być gorące ;)) to szczerze polecamy pobyt w Hotelu Łeba.

Po kolacji przyszedł czas na rozpakowanie bagaży i odstawienie samochodu na parking. Wszystko fajnie...ale gdzie się ów parking podział??? I tu jest pora na największą (poza wyżywieniem) porażkę Hotelu Łeba. **HOTEL TEN NIE DYSPONUJE NIESTRZEŻONYM PARKINGIEM!!!**

Co nie przeszkadza umieszczeniu w ofercie informacji, że taki parking jest. Chyba, że jestem niedowidzący i ktoś mi pokaże paluszkami: "O! Tu jest nasz parking." Poniżej kilka zdjęć dokumentujących możliwości parkowania pod hotelem:

Widok przed wejściem...



Wczasy w hotelu Łeba...

Wpisany przez Łukasz
wtorek, 03 sierpnia 2010 21:12

...rzut oka na lewo...

Wczasy w hotelu Łeba...

Wpisany przez Łukasz
wtorek, 03 sierpnia 2010 21:12



Wczasy w hotelu Łeba...

Wpisany przez Łukasz
wtorek, 03 sierpnia 2010 21:12

...na prawo...

Wczasy w hotelu Łeba...

Wpisany przez Łukasz
wtorek, 03 sierpnia 2010 21:12



Wczasy w hotelu Łeba...

Wpisany przez Łukasz
wtorek, 03 sierpnia 2010 21:12

...i dwa ujęcia z balkonu:

Wczasy w hotelu Łeba...

Wpisany przez Łukasz
wtorek, 03 sierpnia 2010 21:12



Wczasy w hotelu Łeba...

Wpisany przez Łukasz

wtorek, 03 sierpnia 2010 21:12

Wczasy w hotelu Łeba...

Wpisany przez Łukasz
wtorek, 03 sierpnia 2010 21:12



Wpisany przez Łukasz
wtorek, 03 sierpnia 2010 21:12

wtorek, 03 sierpnia 2010 21:12

Mezra v občinah Tuscani, Karpatze, Leber zbirajo vsaj eno informacijo o norelu,)